



Spróbujmy pomyśleć o świecie pracy po pandemii Covid-19

Banalna jest myśl, że świat stoi obecnie przed bezprecedensowym wyzwaniem. Covid-19 oprócz zasiania spustoszenia w systemach opieki zdrowotnej spowodował również nagły i nieprzewidywany kryzys gospodarczy. Rządy na całym świecie walczą o ochronę miejsc pracy jako bazy dla zachowania popytu konsumenckiego i spokoju społecznego. Podstawowe pytanie, które wszyscy zadajemy dotyczy tego co nastąpi dalej.

Czy kryzys przyspieszy zmiany w naszym życiu zawodowym, te które już wcześniej wyłaniały się zza horyzontu? Zasady dotyczące dystansu społecznego i ograniczeń w różnych sferach aktywności powodują, że ludzie zadają także fundamentalne pytania dotyczące prywatności i wartości demokratycznych. Niewątpliwie po zakończeniu tego kryzysu będziemy potrzebować obszernego programu naprawczego. Ale do jakiego świata chcemy wracać? Czy w świetle dynamiki procesów jakie zachodzą niezależnie od pandemii,

takich jak zmiana technologiczna, demograficzna i klimatyczna, mamy dostatecznie dużo czasu, aby przemyśleć jak ma wyglądać świat pracy po pandemii?

Szkody gospodarcze spowodowane pandemią Covid-19 są w dużej mierze spowodowane spadkiem popytu, co oznacza, że nie ma konsumentów, którzy kupowaliby towary i usługi dostępne w gospodarce światowej. Bardzo silnie dotknięte są branże takie jak podróże i turystyka, gdzie na spadek popytu nakładają się ograniczenia związane z dystansem społecznym. Specyfika tego kryzysu oznacza, że niektóre sektory, takie jak handel elektroniczny, handel detaliczny żywnością i branża opieki zdrowotnej, mogą na nim skorzystać, zapewniając przynajmniej pewien impuls dla wzrostu gospodarczego. Wreszcie, kryzys może mieć wyraźną datę zakończenia, kiedy wszystkie ograniczenia w przemieszczaniu się będą mogły zostać zniesione, na przykład, gdy opracowana zostanie szczepionka.

Spoglądając na Covid-19 i gospodarkę można by rozpocząć dramatycznie: globalne giełdy doznały niespotykanych spadków z powodu wybuchu pandemii, a indeks Dow Jones 16 marca 2020 r. odnotował największy w historii jednodniowy spadek wartości - o prawie 3000 punktów, przebijając tym samym swój poprzedni rekord 2300 punktów, ustanowiony zaledwie cztery dni wcześniej.

Równocześnie gdy spojrzymy na prognozy opracowane w czerwcu 2020 r. przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy widzimy, że organizacja przewiduje, iż globalna dynamika PKB wyniesie -4,9% w 2020 r. Czyli spadek globalnego PKB jest o 1,9 punktu procentowego większy niż zgodnie z prognozą z kwietnia 2020 r. Oznacza to, że pandemia Covid-19 miała bardziej negatywny wpływ na aktywność w pierwszej połowie 2020 r., niż przewidywano i obecnie przewiduje się, że ożywienie będzie bardziej powolnie postępowało niż wcześniej zakładano. Pamiętajmy jednak, że prognozy wskazują, iż w 2021 r. globalny wzrost wyniesie 5,4%. Czy to oznacza, że powrócimy do normalności kapitalistycznej gospodarki opartej na wzroście napędzanym głównie rosnącą konsumpcją?

Jakie zmiany w świecie pracy pozostaną z nami na dłużej? Oczywiście można wskazać na zmiany techniczno-organizacyjne – na pewno większa liczba osób będzie docelowo pracować zdalnie, gdyż po prostu sytuacja kryzysowa wykazała, że jest to możliwe i w wielu przypadkach postrzegane przez obie strony stosunku pracy jako korzystne. Chodzi jednak w tym miejscu o kwestię bardziej fundamentalną: czy światowy ład tak jak po kryzysie II wojny światowej będzie oparty na zasadach pewnych wspólnych

działań i porozumień (nie darmo mówi się o „porządku” Bretton Woods) czy też zmierzamy do fazy bardzo wielobiegunowego i opartego na konkurencji świata? Podstawowe pytanie jakie się rodzi, to jaka jest przyszłość globalizacji. Jaka będzie rola organizacji międzynarodowych w ramach struktury ONZ, w tym oskarżanej o nieudolność WHO? Odpowiedź na te wszystkie pytania wydaje się w tej chwili niemożliwa, ale to właśnie te czynniki przełożą się docelowo na strukturę „nowego świata pracy” po pandemii. Pytanie o ten świat pracy to pytanie także o reprezentację zbiorową pracowników. Pewne procesy, na przykład zwiększenie skali pracy zdalnej, „utrudnią” działanie związków zawodowych, w każdym razie postawią przed nimi kolejne wyzwania. Inne - jak prognozowany „powrót” części produkcji do państw wysoko rozwiniętych, ze względu na chęć skracania łańcuchów dostaw, może być czynnikiem ułatwiającym aktywność związków. Wydaje się jednak, że nie należy spodziewać się masowego przenoszenia produkcji z państw o niskich kosztach pracy: po pierwsze nie leży to w interesie korporacji ponadnarodowych, po drugie dramatycznie odbiłoby się na sile nabywczej wynagrodzeń pracowników w państwach wysokorozwiniętych.

Jak widać każda z poruszonych kwestii wywołuje więcej pytań niż odpowiedzi. Jeżeli można o cokolwiek apelować, to o to abyśmy pamiętali, że pandemia daje nam nie tylko szansę na przemyślenie tego, jak najlepiej żyć i pracować. Jest to również okazja do ponownego przemyślenia sposobu działania samych struktur światowej gospodarki. Możliwe, że drugiej takiej szansy nie będzie.

Obserwator subiektywno-objektywny